

Jonatan Dünkel **Piekło: Czyżby Bóg był gorszy niż Hitler i Stalin?**

Jan Paweł II wywołał niedawno burzę w kręgach teologicznych, twierdząc, że piekło jest więcej niż fizycznym miejscem, bo "stanem tych, którzy dobrowolnie i ostatecznie odcięli się od Boga". "Piekło", powiedział papież "nie jest karą narzuconą przez Boga z zewnątrz", twierdząc, że Biblia, gdy mówi o ogniu i płomieniach piekielnych używa języka symbolicznego.

Wypowiedź ta wywołała fale protestu w wielu ewangelicznych kościołach. Prezydent Southern Baptist Theological Seminary, R. Albert Mohler, cytowany przez pismo *Washington Post*, powiedział, że papież sprzedaje ludziom "zbyt łagodną wersję piekła", bo przecież sam Jezus mówił o piekle, jako jeziorze ognia, gdzie robak nie ginie, a ogień nie może być ugaszony, co jest dość graficznym obrazem wiecznych mąk.

Czy rację ma papież, ukazujący piekło jako wieczną egzystencję w oddzieleniu od Boga, czy też chrześcijanie, którzy idą za purytańskim kaznodzieją Jonatanem Edwardsem? W XVIII wieku Edwards straszył słuchaczy swym pamiętnym kazaniem "Grzesznicy w rękach mściwego Boga", w którym tak przeraźliwie malowniczo opisał męki potępionych, że ludzie wołali o litość!

A może oba te poglądy rozmijają się z prawdą? Z pewnością oba są niezbyt pociągające. Rzucają długi cień na charakter Boga. Zgodzimy się, że przejściowe cierpienia na ziemi mogą wzmocnić wiarę, ale według teologii większości chrześcijańskich kościołów kara piekielna jest wieczna, a status ludzi, którzy dostają się do piekła nie ulega już zmianie!

Czemu miałyby służyć wieczne męki czy wieczna separacja od Boga, skoro taka kara nie może już w losie cierpiącego zmienić niczego?

Bóg, gdyby istniało takie piekło, byłby gorszy od Nerona, Hitlera i Stalina, którzy męczyli ludzi dla jakiegoś (urojonego) powodu przez (relatywnie) krótki okres czasu.

Nic dziwnego, że nauka o wiecznym piekle jest od wieków najczęstszym powodem, dla którego ludzie odchodzą od Boga. Rozumują, i trudno się z nimi nie zgodzić, że jeśli Bóg istnieje i skazuje ludzi na wieczne męki, to z takim Bogiem, lepiej nie mieć nic wspólnego.

Na szczęście, istnieje trzeci pogląd, który stawia charakter Boga w korzystniejszym świetle. W ostatnich latach znajduje on coraz większą akceptację wśród teologów chrześcijańskich, gdyż znacznie lepiej harmonizuje z naukami Pisma Świętego, niż oba wcześniej wspomniane. Zgodnie z nimi, koncept o wiecznych mękach piekielnych ma korzenie w religii pogańskiej i stoi w sprzeczności ze Słowem Bożym i obrazem Boga, jaki ukazał nam Pan Jezus.

Biblia mówi o piekle, ale nie jest to piekło, które czyniłoby z Boga tyrana gorszego, niż Neron, Hitler i Stalin razem wzięci. Zanim jednak zapoznamy się z biblijnym sposobem widzenia piekła, poddamy biblijnej próbie wspomniane na początku poglądy. Opinia, że piekło to nie tyle miejsce, co **stan** separacji z Bogiem, nie zgadza się ze słowami Pana Jezusa, który powiedział:

"Jak więc zbiera się chwast i **spala ogniem, tak będzie przy końcu świata**. Syn Człowieczy pośle aniołów swoich: ci zbiorą z Jego królestwa wszystkie zgorzenia **i tych, którzy dopuszczają się nieprawości, i wrzucą ich w piec rozpalony**; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów... Dalej podobne jest Królestwo Niebios do sieci, zapuszczonej w morze i zagarniającej ryby wszelkiego rodzaju, którą, gdy była pełna wyciągnęli na brzeg, a usiadłszy dobre wybrali do naczyń, a złe wyrzucili.

Tak będzie przy końcu świata

; wyjdą aniołowie i

wyłączą złych spośród sprawiedliwych, i wrzucą ich w piec ognisty

; tam będzie płacz i zgrzytanie zębów" (Mt.13:40-50).

Ze słów Jezusa wynika, że piekło to realne miejsce, gdzie trafią ci "którzy dopuszczają się nieprawości" (Mat.13:41). Wbrew jednak popularnej wierze, że niepobożni idą do piekła po śmierci, Pan Jezus powiedział, że trafią tam "przy końcu świata" (Mt.13:40.49). Prorok Malachiasz potwierdza, że piekło czeka bezbożnych dopiero w dniu sądu, a nie zaraz po śmierci! Zauważmy, że nie pisze on też o wiecznych mękach, lecz o tym, że ogień strawi ich doszczętnie.

"Bo oto nadchodzi dzień palący jak piec, a wszyscy pyszni i wszyscy wyrażający krzywdę będą słomą, więc spali ich ten nadchodzący dzień, mówi Pan Zastępów, tak że nie pozostawi po nich ani korzenia, ani gałązki" (Mal.3:19). Większość z nas słyszała w dzieciństwie, że piekło to miejsce pod ziemią. Szatan ze swymi kohortami znęca się tam rzekomo nad duszami, które nie poszły do nieba. Pismo Święte nie podtrzymuje tego folkloru, mówiąc, że piekło będzie na ziemi przy sądzie nad niepobożnymi (Ap.20:9).

Diabeł strącony został na ziemię, z której uczynił "piekło": "I został strącony wielki Smok, Wąż

starodawny, który się zwie diabeł i szatan, zwodzący całą zamieszkałą ziemię, **został strącony na ziemię**, a z nim strąceni zostali jego aniołowie" (Ap.12:9).

Także zbawieni zamieszkają ziemię. Przyobiegał to sam Pan Jezus (Mt.5:5). Nie będzie to jednak ziemia zniszczona grzechem, lecz odnowiona i oczyszczona po tysiącleciu, które zbawieni spędzą z Chrystusem w niebie, gdzie Jezus przygotowuje dla nich miejsce (J.14:1-3; Ap.20:4-5). Apostoł Piotr napisał, że Bóg oczyści ziemię ogniem, tak jak w czasach Noego oczyścił ją wodą:

"Przez co świat ówczesnym zalany wodą, zginął. Ale terazniejsze niebo i ziemia mocą tego samego Słowa zachowane są dla ognia i utrzymane na dzień sądu i zagłady bezbożnych ludzi" (2P.3:6-7). Słowo tłumaczone w Nowym Testamencie jako "piekło" to zwykle *gehenna*, czyli "jezioro ognia" (Ap.20:10). W dniu sądu powierzchnia ziemi będzie jeziorem ognia, piekłem, w którym Bóg zniszczy wszystko, co wiązało się z grzechem, poczynawszy od Szatana i jego pomocników.

"Wyszli oni na powierzchnię ziemi i otoczyli obóz świętych i miasto umiłowane; a zstąpił ogień od Boga z nieba i pochłoniął ich. A diabła, który ich zwodzi, wrzucono do jeziora ognia i siarki, tam gdzie są Bestia i Fałszywy Prorok. I będą cierpieć katusze we dnie i w nocy na wieki wieków... To jest śmierć druga - jezioro ognia. Jeśli się ktoś nie znalazł zapisany w księdze życia, został wrzucony do jeziora ognia." (Ap.20:9-15)

TRWAJĄCY NA WIEKI

Skoro piekło ma trwać tylko tak długo, aby pochłoniąć Szatana i tych, którzy poszli za nim, to jak rozumieć teksty biblijne mówiące o karze trwającej "na wieki"? Najlepiej wyjaśnia je list Judy, gdzie czytamy, że Sodomia i Gomora "stanowią **przykład kary ognia wiecznego**" (Jd.7). "Ogień wieczny", który strawił te miasta dawno już nie płonie! Pokazuje to, że słowo "wieczny" nie odnosiło się do czasu trwania ognia, lecz do jego wiecznych konsekwencji.

Frazy "na zawsze" i "na wieki wieków" w językach biblijnych (hebrajskim i greckim) są względne. Oznaczają okres potrzebny do zakończenia danej aktywności. Na przykład, nad Jonaszem "zawory ziemi zamknęły się na zawsze" (Jon.2:7), choć były to tylko trzy dni (Jon.2:1). Czasem chodzi o okres życia człowieka. Na przykład, niewolnik miał służyć swemu panu "na zawsze", czy "na wieki wieków", co znaczyło "do końca życia" (Wj.21:1-6).

Ogień Boży jest wieczny w konsekwencjach, a nie czasie trwania. W tym samym sensie ogień ten zwany jest "nieugaszoną" (Mt.3:12), ponieważ człowiek nie może go ugasić. Jeremiasz zapowiedział, że Babilończycy spalą Jerozolimę "ogniem nieugaszoną" (Jer.17:27). I tak się stało. Miasto zostało spalone. Jego mieszkańcy nie mogli ugasić ognia, który był w zgodzie z wyrokiem Bożym. Dziś jednak nie płonie tam już ogień! Podobnie ma się rzecz z ogniem piekielnym, który będzie wieczny i nieugaszony w swych konsekwencjach, a nie w czasie

trwania.

Apostoł Paweł napisał, że "zapłatą za grzech jest **śmierć**" (Rz.6:23), a nie wieczna męka. Pan Jezus potwierdził, że alternatywą dla życia wiecznego jest śmierć, a nie życie w piekle: "Albowiem tak Bóg umiłował świat, że Syna swego jednorodzonego dał, aby każdy kto weń wierzy **nie zginął**, ale miał żywot wieczny" (J.3:16).

PRZYPOWIEŚĆ O BOGACZU I ŁAZARZU

Najczęstszym argumentem na rzecz wiecznego piekła jest przypowieść Jezusa, która opowiada o ubogim Łazarzu odpoczywającym na łonie Abrahama oraz o bogaczu męczonym w płomieniach (Łk. 16:19-31). Analizując ją weźmy pod uwagę, że przypowieści Chrystusa były metaforami. Nawet najbardziej literalni czytelnicy Biblii przyznają, że kółko, panny, owce, ryby, perły i kozły w Jego przypowieściach są przenośniami. Dlaczego nie łono Abrahama? Tylko przypowieść o bogaczu i Łazarzu chcą rozumieć dosłownie zwolennicy wiecznych męk.

Przypowieść o bogaczu i Łazarzu nie może być równocześnie dosłowna i figuratywna. Ci, którzy chcieliby rozumieć ją dosłownie muszą rozwiązać trzy poważne problemy. Po pierwsze, muszą przyjąć, że łono Abrahama jest dość duże, żeby pomieścić wszystkich zbawionych (sic!). Po drugie, że niebo i piekło są dość blisko, aby ich mieszkańcy mogli się widzieć i słyszeć. Po trzecie, że dusze zmarłych mają oczy, języki i ciała z jego fizycznymi potrzebami (choć zgodnie z naukami kościołów, które wierzą w wieczne męki, dusze nie mają ciał!).

Dosłowne traktowanie przenośni Jezusa, a więc kozłów, owiec, pereł, łona Abrahama prowadzi do absurdów. Przypowieść o bogaczu i Łazarzu nie uczyła o stanie po śmierci, lecz napominała chciwość i szowinizm faryzeuszy (Łk. 16:14), którzy uczyli, że bogactwo dowodzi błogosławieństwa Bożego, a bieda jego braku. Bogacz reprezentował Żydów, zaś biedak pogan, których faryzeusze uważali za niegodnych zbawienia. Wysoce figuratywnym językiem, Jezus zabezpieczył tę przypowieść przed niepożądanymi wnioskami odnośnie stanu umarłych czy kary dla niepobożnych. Ci, którzy mimo to używają jej, aby jej literalną interpretacją wesprzeć teorię o wieczystych mękach piekielnych, przypominają tonącego, który chwytą się brzytwy, aby nie utonąć.

Czy miejsce, w którym zbawieni mogą widzieć, jak ich bliscy męczeni są w ogniu przez wieczność, słyszeć ich lament, błagania o litość, przekleństwa byłoby niebem? Nie ma nawróconego człowieka, którego pociągałoby niebo wypełnione krzykiem i cierpieniem bliskich. Czy moglibyśmy kochać Boga, który nie tylko nakazuje naszym bliskim wieczne cierpienie w ogniu, ale nawet zakazuje nam ulżyć im w cierpieniu? Pan Jezus uczył nas, aby podać wodę czy płaszcz nawet nieprzyjacielowi.

Charakter Boga, który stworzył wieczne męki kłóci się z charakterem objawionym przez Jezusa, który powiedział przecież: "Ja i Ojciec jedno jesteśmy" (J.10:30). Koncept wiecznej męki kłóci się też z obietnicą Boga, że na nowej ziemi nie będzie "ani smutku, ani krzyku" (Ap.21:4).

Niektórzy bronią wiecznego piekła twierdząc, że strach przed nim pomaga w nawróceniu. Tak mogą sądzić jedynie ludzie, którzy nie poznali zbyt dobrze charakteru Bożego. Prawdziwe nawrócenie nie jest owocem strachu, lecz rozpoznania Bożej miłości (Rz.2:4). Apostoł Jan napisał: "Miłujemy [Boga], ponieważ Bóg sam pierwszy nas umiłował" (1J.4:9).

Idea wiecznych mąk piekielnych przyszła do chrześcijaństwa z pogaństwa, gdzie to strach przed okrucieństwem bożków, za którymi kryły się demony, był główną motywacją, aby im służyć. Strach nie może jednak wywołać dobrych i trwałych zmian w sercu. Bez miłości i wdzięczności nie ma trwałego nawrócenia.

Owoce, jakie wydaje nauka o wiecznym piekle są tragiczne. Za jej pośrednictwem Szatan przypisuje Bogu swój okrutny charakter, wykorzystując do tego chrześcijan. Zamiast prowadzić niewierzących do Boga, odpycha od Niego. Budzi niechęć i bunt wobec istoty dość okrutnej, aby stworzyć wieczne męki. Ta sama nauka pozbawia wierzących pewności zbawienia i pełnej znajomości charakteru Bożego, budząc lęk zamiast miłości.

Zgodnie z Biblią piekło nie zostało przygotowane dla człowieka, lecz "diabłu i jego aniołom" (Mt.25:41). Szatan nie jest zachwycony ideą swego unicestwienia. Posunął się do rebelii, aby stać na równi z Bogiem. Pycha nie pozwala mu przyznać, że jest zniszczalny (J.8:44). Wolałby, aby ludzie postrzegali go jako pana piekieł, który po śmierci znęca się nad tymi, których zwiódł i ogłupił na ziemi.

Młodzi ludzie wybierają dziś czasem Lucyfera za swego pana, wchodząc w szeregi satanistów, bo żywią nadzieję, że po śmierci, zamiast znosić męki z jego ręki, będą mu asystować katując innych. Wbrew tej klechdzie, bez Jezusa nie ma życia wiecznego w żadnej postaci: "Kto nie ma Syna Bożego, *nie ma żywota*" (1J.5:12).

Jeziro ognia pochłonie wszystko, co wiąże się z grzechem, włącznie z Szatanem, z którego

pozostanie tylko popiół (Ez.28:18). Pismo Święte, ilekroć mówi o losie niezbanionych wskazuje, że ich udziałem będzie unicestwienie, a nie wieczne męki w piekle.

Bóg musi zniszczyć grzech, a z nim grzeszników. Nie ma jednak przyjemności w znęcaniu się nad nimi przez całą wieczność: "Jakom żyw - mówi Wszechmocny Pan - nie mam upodobania w śmierci bezbożnego, a raczej, by się bezbożny odwrócił od swojej drogi, a żył" (Ez.33:11).

Stwórca wciąż miłuje nawet tych, którzy stanęli w opozycji do Niego. Udowodnił to oddając na krzyżu siebie samego za nas, gdy jeszcze byliśmy Jego nieprzyjaciółmi: "Bóg zaś daje dowód swojej miłości ku nam przez to, że kiedy byliśmy jeszcze grzesznikami, Chrystus za nas umarł" (Rz.5:8). Bóg nie może tolerować grzechu, który jest sprzeczny z Jego świętą naturą. Dlatego, aby nas zbawić, Bóg przyszedł umrzeć za nas. Ci, którzy odrzucają dar zbawienia, poniosą konsekwencje swoich win.

Kara każdego będzie współmierna do jego grzechów i świadomości (Mt.11:24; Gal.6:7; Łk.12:47-48). Jedni spłoną jak chrust, a inni płonąc będą niczym grube konary (Mal. 3:19). Nie ma jednak potrzeby, aby ktokolwiek cierpiał w nieskończoność. W końcu i Szatan stanie się popiołem (Ez.28:18). Biblia mówi: "Jeszcze trochę, a nie będzie bezbożnego; Spojrzysz na miejsce jego, a już go nie będzie" (Ps.37:10). Robak drążący niepobożnych nie zginie, a ogień nie zgaśnie, dopóki nie pochłonie ich ostatniej cząstki (Iz.66:24; Mk.9:48; Mal.3:19-20). Grzesznicy już nie zmartwychwstaną: "Będzie z nimi tak, jak gdyby ich nigdy nie było" (Ab.1:16).

Na nowej ziemi nie ma miejsca na krzyki cierpiących i spragnionych, na chichot demonów, przekleństwa i bluźnierstwa ludzi męczonych w wiecznych płomieniach ognia, jak głosi zabobon.

Czy Bóg, zamiast niszczyć niezbanionych, nie mógłby pozwolić im żyć gdzieś wiecznie? Nie, gdyż nieśmiertelność bez nawróconego serca byłaby największym przekleństwem. Wyobraźmy sobie mordowanych, którzy mimo bólu nie mogą umrzeć, bo są nieśmiertelni, chorych, którzy muszą wiecznie cierpieć, słabych bez końca bitych, ułomnych ciemionych, kobiety wykorzystywane przez silniejszych. Wtedy zgodzimy się, że jezioro ognia jest nie tylko aktem sprawiedliwości, ale i miłosierdzia Bożego.

Niezbawieni, tak jak zbuntowany Lucyfer, nie czuliby się dobrze ze zbawionymi. Harmonia nieba nużyłaby ich. Ci, którzy w tym życiu nie mają przyjemności w modlitwie, nabożeństwie, rozważaniu Słowa Bożego, rozmyślaniu nad pięknem charakteru Bożego, nie znaleźliby jej w przyszłym. Wielbienie Chrystusa nie sprawiałoby im przyjemności, a Prawo Boże, którym gardzili na ziemi, byłoby dla nich brzemieniem. Nie nawrócone charaktery wniosłyby do nieba pożądlivość, kłótnię i pychę. Bóg obiecuje zaś, że gdy wielki bój dobiegnie końca: "[Tego] już odtąd nie będzie, bo pierwsze rzeczy przeminęły" (Ap.21:4).

Czy przykrości i cierpienia poprzedniego wieku rzucać będą czasem cień na myśli zbawionych? Czy ogarnie ich smutek, gdy przypomną sobie przyjaciół i bliskich, których utracili w jeziorze ognia? Nie, tak nie będzie. Bóg obiecuje:

"Oto Ja stworzę nowe niebo i nową ziemię i *nie będzie się wspominało rzeczy dawnych*, i *nie przyjdą one na myśl nikomu*, a raczej będą się radować i weselić po wszystkie czasy z tego, co Ja stworzę, bo oto Ja stworzę z Jerozolimy wesele, a z jego ludu radość! I będę się radował z Jeruzalemu i weselił z mojego ludu, i już nigdy nie usłyszysz się w nim głosu płaczu i głosu skargi." (Iz.65:17-19).

Ostatnią łzę z oczu zbawionych otrze sam Chrystus (Ap.21:4). Jedynym wspomnieniem po grzechu będą blizny po gwoździach na rękach i stopach Chrystusa, które po wszystkie wieki świadczą o głębi Jego miłości do ludzi: "Wspaniałość Jego podobna do światła, promienie z rąk Mu tryskają, w nich to ukryta jest moc Jego" (Ha.3:4).

Człowiek będzie mógł wreszcie oglądać Boga twarzą w twarz (Ap.22:4), jak Adam i Ewa. Wszyscy zbawieni spotykać się będą ze sobą w każdy sabbat na nabożeństwie, słuchając kazania z Jego ust (Iz.66:22-23). Największym skarbem ludzkości będzie obecność Jezusa na ziemi. Dzięki niej ziemia stanie się stolicą całego *uniwersum*.

Czy znajdujesz przyjemność w wielbieniu Boga, w studiowaniu Jego Słowa, czy masz upodobanie w Jego Prawie? Proś o te rzeczy Jezusa, bo wieczne królestwo Boże jest tylko dla ludzi o nowym sercu i umyśle, w które Duch Święty wlewa miłość do Boga, do Jego Słowa, i do tych, za których Jezus umarł.

Przypisy:

Podobna tematyka podejmowana jest w opracowaniach: [„Życie po śmierci”](#), [„Czyściec”](#);

,
[„Hades, Szeol i Gehenna w Biblii”](#);

, oraz komentarz do
[„1 Listu Piotra 3:18-20”](#);

.
